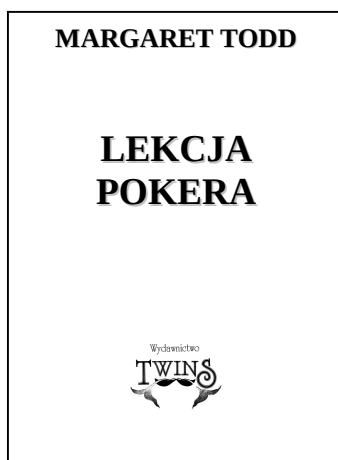


ODCINEK 60



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



Zjawienie się szefa przerwało miłą pogawędkę radcy z panią Hanką.

– Miał pan wizytę bardzo wzburzonego wyborcy – powiedziała sekretarka na widok wchodzącego posła.

– Czyli dobrze, że mnie nie było – cień uśmiechu przemknął po twarzy Buchniarza. – Czego chciał?

– Zmiany prawa bankowego.

– O!

– Miał pretensję, że naliczono mu jakieś horrendalne odsetki od śmiesznie małego debetu, o którym nawet nie wiedział.

Też słyszałem o takich przypadkach – wtrącił Żarski. – Może warto by się tym zająć?

– Nie – uciął poseł. – Prawo jest w porządku.

– To co nie jest? – radca potraktował tę wypowiedź jak wyzwanie.

– Wykorzystuje się niekiedy niedoskonałość poczty, żeby na nią zrzucić winę za niedostarczenie powiadomienia o debecie – wyjaśnił Buchniarz.

– Może jednak te odsetki nie powinny być aż tak wysokie? – upierał się radca.

– Nie będę się tym zajmował – powtórzył stanowczo poseł.

– Nie widzi pan problemu?

– Akurat odwrotnie. Problem mógłby być i to duży.

– Chodzi o bankowe lobby? – spytał domyślnie Żarski.

– Trafnie pan to ujął. Nie zamierzam kopać się z koniem. Wejdźmy do mojego gabinetu.

Kiedy drzwi się za nimi zamknęły, Buchniarz przybrał bardzo uprzejmy ton, który zerwował zwykle na specjalne okazje.

– Panie radco, poprosiłem dzisiaj pana w nietypowej sprawie.

– Jestem między innymi od spraw nietypowych.

– Ta dotyczy mojej córki.

– Coś się jej stało?

– Nie. Na szczęście nie ma z nią żadnych kłopotów. Jest artystką.

– Ach, tak – Żarski ugryzł się w język, żeby nie skomentować, że być może jednak jest z nią coś nie w porządku.

– Rusłana niedługo skończy piętnaście lat i zażyczyła sobie na urodziny bardzo nietypowy prezent. Nie mam pojęcia, jak to się robi.

– Ale co?

– Już mówię. Najpierw zapytam: jak się wydaje książkę?

– Napisała książkę? – spytał radca i nie czekając na odpowiedź powiedział: – Wszyscy teraz piszą książki. Wydanie, to też nie problem. Prawdziwym wyzwaniem jest dopiero znalezienie czytelnika!

– Pisz wiersze, odkąd nauczyła się pisać – poseł zignorował kąśliwą uwagę radcy. – Ma kłopoty z przedmiotami ścisłymi, ale rekompensuje to literaturą. Trudno mi nawet ocenić, czy to, co pisze, ma jakąś wartość.

– Ja też się takiej oceny nie podejmę. A tak na marginesie, poeci są tą wyjątkową grupą artystów, którym udało się zerwać wszelkie więzy, wszelkie ograniczenia takie jak rym, rytm i sens w poezji. Teraz ich twórczość jest niczym nieskrępowana i nie dająca się z niczym porównać. Brak kryteriów i totalna wolność doprowadziły do anarchii nie mającej wcześniej precedensu, no, może tylko daje się porównać z malarstwem, na którym podobno trzeba się znać, co najmniej jak na medycynie.

– Miałem nadzieję, że podpowie mi pan jak sprawę załatwić. Teść też nalega, a czego nie robi się dla rodziny?

– Z tym nie będzie najmniejszych problemów – obiecał radca. – Obecnie, lepiej czy gorzej, pisać każdy może, jedynie z czytaniem jest gorzej. Wydawać można wszystko. Prawdziwą i jedyną sztuką w tym całym biznesie jest sprzedanie książki, ale w tym wypadku, jak rozumiem, nie o to chodzi.

– Bo ja wiem...

– Na marketingu literatury się nie znam, ale tu też nie widzę problemu. Nic nie szkodzi na przeszkodzie, żeby z córki zrobić wielką poetkę.

– Jak to nic?

– No, wyłącznie pieniądze. Zapewniam pana, że samych wierszy i tak nikt czytać nie będzie, chyba że mu się zapłaci.

– Dlaczego zakłada pan, że nikomu się nie spodoba?

– Jeśli komuś akurat jakiś wierszyk przypadnie do gustu, tym lepiej, ale nie musi. To nie jest warunek konieczny.

– A konkretnie. Ma pan jakiś pomysł?

– Córka jest ładna?

– Tak mi się zdaje.

– To mogłaby zastąpić w przyszłości Sarę.

– Jak będzie chciała. Jest osobą dość niezależną. Prawdę mówiąc, wolałbym dla niej jakiś konkretny zawód.

– Trudno mówić o konkretach, jeżeli nie przejawia do nich skłonności. Widzi pan, pisać wiersze każdy potrafi. Budować mosty – już nie każdy. Nie da się wmówić, że projekt jest znakomity, mając świadomość, że most może się zawalić, jeśli w ogóle da się go wybudować.

– Dobrze – przerwał poseł. – Widzę to tak: zrobi pan plan promocji. Koszty nie grają roli.

– W takim razie może by stworzyć jakiś nowy magazyn literacko-artystyczny?

– Dobry pomysł. Dlaczego nie miałbym uchodzić za mecenasa sztuki? Tylko musiałby pan zrobić rozeznanie wśród artystów skandalistów, żeby o magazynie było głośno od pierwszego numeru.

– Jakich artystów konkretnie ma pan na myśli?

– No, chociażby tę artystkę z Gdańska.

– Ona już zaistniała. A tak przy okazji, czy ktoś umie sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby ta tak zwana „artystka” z Gdańska zastąpiła krzyż gwiazdą Dawida? – Co?! – wykrzyknął poseł, nie kryjąc oburzenia.

– Są dwa możliwe scenariusze – ciągnął dalej spokojnie radca. – Skandal byłby tak ogromny, że nawet sąd w Hadze nie ośmieliłby się zająć sprawą, która nieuchronnie musiała-

by doprowadzić do III wojny światowej. Albo, co bardziej prawdopodobne, „artystką” zajęli-
by się „nieznani sprawcy” i nikt nigdy nie dowiedziałby się w ogóle o jej istnieniu.

– Zdam się na pańskie poczucie rozsądku – zakończył poseł pojednawczo.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.